

Pojednanie tylko w prawdzie

Niezależnie od zachowania się parlamentarzystów w sprawie upamiętnienia (w drodze ustawy lub uchwały sejmowej) dnia 11 lipca 1943 jako „Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa na Kresach” czy „Dnia Pamięci Męczeństwa Kresowian”, Polacy dzień ten będą uroczyście obchodzić w setkach miejscowości, tam gdzie zachowała się pamięć o Kresach, tam gdzie żyją jeszcze potomkowie Polaków zamordowanych przez polskich obywateli narodowości ukraińskiej. Pamięć o zamordowanej bestialsko ludności polskiej Wołynia przez formacje ukraińskich nacjonalistów spod znaku UPA i OUN była i będzie związana z dniem 11 lipca 1943 roku, który stanowi apogeum mordów. W dniu tym, znanym pod nazwą „Krwawa niedziela” lub „Rzeź Wołyńska”, Polacy gromadzili się w kościołach na Mszy Świętej. Mordercy z UPA i OUN wraz z ukraińską ludnością wrogo nastawioną do Polaków wiedzieli o tym i dlatego zaplanowali i przeprowadzili ataki równocześnie na 100 polskich wsi, głównie w powiatach włodzimierskim, łuckim, horochowskim, rowieńskim. W następnych dniach mordowano w kolejnych miejscowościach. W ten sposób zabito polskich obywateli w ponad 520 wsiach i osadach. Nazwy tych wsi oraz opisy mordów zamieszczają w swojej epokowej, największej jak dotąd pracy naukowej pod tytułem „Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945” Władysław i Ewa Siemaszko. Tylko w tym jednym miesiącu lata zamordowano ponad 20 tysięcy Polaków, mężczyzn, kobiet i dzieci. Uważa się, że

czystki etniczne przeprowadzone przez Ukraińców pochłonęły życie od 60 do 100 tysięcy Polaków zamieszkujących Wołyń i Wschodnią Galicję. Przestały istnieć polskie wsie, osady i kolonie. Ocalała polska ludność szukała schronienia w miastach, a najczęściej uciekała przed śmiercią do centralnej Polski.

Ludobójstwo ukraińskie na Polakach przypominało ludobójstwo niemieckie na Żydach. Ukraińscy szowiniści zakładali jak najszybszą eksterminację wszystkich Polaków zamieszkujących tzw. Wielką Ukrainę. Dokonywali tego za pomocą metod znanych z czasów powstania Chmielnickiego (rabanie siekierami, cięcie piłą, topienie w studniach, wydłubywanie oczu, ucinanie języków, itd). W odróżnieniu od ludobójstwa niemieckiego czy sowieckiego, gdzie zbrodni dokonywały formacje militarne, siły OUN-UPA wspierane były przez tysiące ukraińskich chłopów uczestniczących w mordach, gwałtach, podpaleniach. Cechą szczególną ukraińskiego ludobójstwa było mordowanie małżeństw i dzieci ze związków polsko-ukraińskich. Często też zmuszano osobę ukraińskiego pochodzenia do mordu na swym polskim współmałżonku.

W adresowanym do Polaków liście ukraińskich osobistości (byłych prezydentów Leonida Krawczuka i Wiktora Juszczenki, rektorów uczelni, patriarchów) nie wspomina się już, i bardzo dobrze, o „bratobójczej walce”, „wojnie ukraińsko-polskiej”, „wojnie domowej”, „starciu dwóch nacjonalizmów”, jak to czyniła przez lata oficjalna ukraińska doktryna historyczna.

List zawiera ważne i stosowne słowa „prosimy o wybaczenie i tak samo przebaczymy za popełnione zbrodnie i krzywdy”, ale także słowa nie mniej ważne o obecnym państwie ukraińskim. Jak piszą autorzy listu, stoi ono przed zadaniem „pełnego sformułowania swego całościowego i godnego stosunku do doświadczeń, jakie przeszliśmy, ich przyczyn, a także własnej odpowiedzialności za przeszłość i przyszłość”. Cokolwiek słowa te znaczą, mogą być one dopiero wstępem do takiej polityki historycznej Ukrainy, która uzna fakt ludobójstwa dokonanego w czasie wojny na Polakach. Zbrodnia ludobójstwa, skodyfikowana 72 lata temu przez Polaka Rafała Lemkina, została zapisana w olbrzymiej większości kodeksów karnych. Jest też obecna w ukraińskim kodeksie karnym. Dlatego dla nas, Polaków, gloryfikowanie przez współczesną Ukrainę przywódców UPA i OUN nigdy nie zostanie zaakceptowane. W tym właśnie duchu na list Ukraińców odpowiedzieli parlamentarzyści z Prawa i Sprawiedliwości. Ukraina musi też na nowo „sformułować” swój stosunek do ideologów ukraińskiego nacjonalizmu, prawdziwych twórców zbrodniczej UPA i OUN. Jednym z nich był Dmytro Doncow, który uważał ekspansję za siłę motoryczną państwa ukraińskiego. Z jego faszystowskiej doktryny wyrosła OUN organizator dywizji SS-Galizien.

Wojciech Reszczyński
026 wSieci 11.07.2016